

Czy to jest jeszcze moja Ojczyzna?

11 listopada 2015

11 listopada. Dzień Niepodległości Narodowej. Nie wykluczone, że właśnie w tym dniu, kiedy w mediach mówi się dużo o patriotyzmie, historii, demokracji i wolności, wielu Polaków zadaje sobie pytanie, czy kraj w którym mieszkam, jest krajem moich marzeń. Czy wszystko w nim mnie urządza? Odpowiedzi będą różne...

Jedną usłyszymy od Polaków, którzy wyemigrowali z kraju, inną od uczestników Marszu Niepodległości, jeszcze inną od starszego pokolenia, które widziało „różne Polski”. Proponujemy państwu zapoznać się z jedną z takich odpowiedzi – refleksji redaktora naczelnego miesięcznika „Głos Weterana i Rezerwisty” pana Marka Bielca.

Listopad, to miesiąc szczególny dla nas Polaków. To miesiąc zadumy, nostalgii i patriotycznych uniesień. Obchodzimy, bowiem, dwa ważne dla nas święta – Święto Zmarłych i Narodowe Święto Niepodległości. Pierwsze łączy nas z bliskim, którzy odeszli na wieczną wartę. Wspominamy ich, oddajemy należną cześć poprzez modlitwę i zapalenie świec pamięci.

Drugie święto wyzwała w nas bardzo patriotyczne nastroje. To okres, w którym z radością obchodzimy kolejne rocznice odzyskania wolności i niepodległości po 123 latach niewoli. Myślimy wówczas o Polsce, rodakach i nas samych. Jacy jesteśmy, co robimy i dokąd zmierzamy? W tym roku z uwagi na odbyte wybory parlamentarne, rozważania te są głębsze i bardziej radykalne. Patrząc na sytuację polityczną w kraju, której apogeum przeżywaliśmy przed wyborami, zadaję sobie niezwykle trudne pytanie. Mianowicie, czy ta Polska, w której żyję, to moja wymarzona Ojczyzna? Pytam sam siebie i nie znajduję, tak od ręki, właściwej i jednoznacznej odpowiedzi.

Gdzie się podziała moja Polska? Kraj moich marzeń, aspiracji i miłości? Czy mam uwierzyć, że mój kraj to ten, który masowo opuszcza młodzież, szukając szczęścia poza granicami, a rządzący upewniają ją w decyzjach o niepowracaniu, bo tu jest beznadzieje życie? Skoro tak, to, w jakim kraju żyje reszta Polaków? W tym beznadziejnym?

Kogo mamy winić za taki stan rzeczy, jeśli to jest prawdziwy obraz mojej Ojczyzny? Przecież żyjemy w kraju wolnym, rozwijającym się i rządzonym prawie przez opcje polityczne, wywodzące się z Solidarności, ruchu, który dokonał jakże ważnych dla nas zmian. Teraz, kiedy naród coraz wyraźniej wyraża swoje niezadowolenie, aspirujące do głównych ról politycznych partie, obarczają się nawzajem odpowiedzialnością. Wiele faktów wskazuje na to, że tracimy swoją tożsamość zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Czy to ma być mój kraj, w którym dokonuje się egzekucji przeszłości, miast czerpać z niej naukę? Czy o taką Polskę walczano, występując przeciwko monopolowi jednej partii, aby dziś zastąpić ją monopolem innej, tylko swojej? Czy to mój kraj, aby Polak miał się bać Polaka? Pytam dalej. Czy to mój kraj, w którym obywatele nie mają zagwarantowanej godziwej opieki medycznej, młodzież godnej pracy a dzieci nauki? Polska moich marzeń, to kraj bezpieczny. Czy wszakże tak jest? Gdzie się podziała silna armia, mogąca samodzielnie stawić opór potencjalnym najeźdźcom? Poczucie bezpieczeństwa próbuje się wzmocnić nieprzygotowaną, lecz, na szczęście, patriotycznie nastawioną młodzieżą. Tylko czy nie będzie to kolejne pokolenie przysłowiowych „kamieni na szaniec”? Mam nadzieję, że nie będą oni musieli składać daniny z krwi na ołtarzu Ojczyzny za tych, którzy tak niefortunnie o bezpieczeństwo narodowe dbają? Czy to wreszcie mój kraj, w którym ubiegający się o mandaty poselskie, to ludzie bezkompromisowi, łamiący ustanawiane przez siebie prawo, lekceważący innych, nierzadko z tytułami naukowymi, lecz bez grama kultury osobistej. Czy to mają być moi przedstawiciele? Jaki kraj pozwala sobie na trwonienie majątku narodowego, jego strategicznych zasobów po

to, aby znikomy procent obywateli żył jak pączek w maśle, podczas gdy pozostała część na granicy przetrwania.

Nie sposób wymienić wszystkich obszarów niezadowolenia w kraju, w którym przyszło mi żyć. To, co przedstawiłem w swojej własnej ocenie pozwala mi mimo wszystko odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie. Moja odpowiedź jest następująca. Chociaż w moim kraju jest tak dużo niedostatków, zwykłej głupoty politycznej i braku trzeźwego myślenia geopolitycznego, to stwierdzam jednoznacznie: Tak, to mimo wszystko jest mój kraj, to moja kochana Ojczyzna. Tu się urodziłem, wychowałem i oddałem jej swoje najlepsze lata. Teraz ta moja Ojczyzna przechodzi trudny okres, wymagający od nas wszystkich oddania i poświęcenia. Zatem o tę moją wymarzoną Ojczyznę trzeba walczyć. Będę patrzył władzy na ręce i napiętnowałem wszelkie odstępstwa od oczekiwań, jakie postawił przed nią naród. To nasze, Polaków, credo i przeznaczenie. Naszym najświętszym obowiązkiem, zwłaszcza żołnierzy, jest walczyć o naszą wolną szczęśliwą i bogatą pod każdym względem Ojczyznę. Kiedy nam będzie lepiej, to wówczas, o czym jestem przekonany, i dla innych znajdziemy więcej ciepła w naszych sercach.

Autorstwo: Grażyna Garboś

Źródło: pl.SputnikNews.com